

# Postanieniec Serca Jezusowego

wrzesieñ 2016



# Posłaniec Serca Jezusowego

ukazuje się w Polsce od 1872 r.

wspólna publikacja z **Posłańcem Serca Jezusa** (ukazuje się w USA od 1917 r.)



miesięcznik Apostolstwa Modlitwy

**redaktor naczelny:** ks. Stanisław Groń SJ

**zastępca redaktora naczelnego:** ks. Tomasz Oleniacz SJ

**rada programowa:** ks. Jakub Kołacz SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, ks. Jerzy Sermak SJ

**sekretarz redakcji:** Katarzyna Kmieciak

**redakcja:** Grażyna Berger

**sekretariat i prenumerata:** Katarzyna Kmieciak

**współpraca:** Zenobia Białas-Świerad, ks. Stanisław Biel SJ, Barbara Cabata, ks. Tadeusz Chromik SJ, ks. Bogdan Długosz SJ, Jan Gać, ks. Robert Janusz SJ, ks. Jan Konior SJ, Helena Lis, Sylwia Łopatecka, ks. Stanisław Łuczarski SJ, ks. Ryszard Machnik SJ, Filip Musiał, ks. Andrzej Pełka SJ, ks. Józef Polak SJ, ks. Jacek Poznański SJ, ks. Jerzy Sermak SJ, ks. Jacek Siepiak SJ, Mikołaj Świerad, ks. Artur Wenner SJ, ks. Dariusz Wiśniewski SJ, ks. Marek Wójtowicz SJ

**opracowanie graficzne:** Joanna Panasiewicz; Studiotak.pl

**adres redakcji:** ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 291; fax 12 42 95 003

e-mail: redakcja@poslaniec.co; www.poslaniec.co

Rok 145, nr 9, wrzesień 2016

**POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO**

**wydawca:** Wydawnictwo WAM, Księża Jezuici

ul. Kopernika 26, 31-501 Kraków; tel. 12 62 93 200, fax 12 42 95 003

Vol. 100, No. 9, September 2016

**POSŁANIEC SERCA JEZUSA** (USPS 439-520) is published monthly for \$35.00 a year in USA (Canada \$45.00), by the POLISH JESUITS, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903. Periodicals Postage Paid at Chicago, IL. POSTMASTER: Send address changes to „Posłaniec Serca Jezusa”, Jesuit Fathers, 4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903

**wydawca:** Księża Jezuici

4105 N. Avers Ave., Chicago, IL 60618-1903; tel. (773) 588-7476; fax: (773) 588-6517

**druk:** Z.G. COLONEL s.j., ul. Nad Drwiną 4b, 30-741 Kraków; planowany nakład 14 000

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

ZAZEWOLENIEM WŁADZY KOŚCIELNEJ; Nr indeksu 37250

foto. na okładce: CNS photo

Drodzy Czytelnicy!

Tyle przeżyliśmy radości, przyjmując w Krakowie z końcem lipca młodych z całego świata. Bóg dał nam łaskę, że słowa papieża Franciszka ewangelizowały nas i mobilizowały do miłosierdzia. Tak wielu skorzystało z Jego dobroci serca i uważnie słuchało Go, gdy ukazywał wymagającą drogę Jezusa i zapraszał, aby iść nią odważnie, także w chwilach trudnych, bo tylko ona może pewnie zaprowadzić do celu, do domu Ojca.

Olimpijskie zmagania sportowców w sierpniu na olimpiadzie w Brazylii skupiały także naszą uwagę, gdy podziwialiśmy ich wysiłek, sportową rywalizację, radość ze zdobytych medali. Ochłonęliśmy już z tych emocji. Teraz nastaje zwyczajny czas pracy, nauki po chwilach relaksu. Dzieci i młodzież rozpoczęła naukę w szkołach, aby zdobywać wiedzę, poznawać kulturę i uczyć się tworzyć cywilizację miłości. W zwyczajności dni pogłębiać będą swoją wiarę poprzez formację religijną w domu, na katechezie i podczas Eucharystii. Mądrzejsi i dojrzałsi z każdym dniem, uczestniczyć będą w życiu Kościoła i służyć bliźnim. Tak kształtują się serca i umysły młodych ludzi.

Nasz miesięcznik pragnie pomóc czytającym go w owocnym przeżyciu nadchodzącego czasu jako daru łaski od Boga. Dlatego dajemy fotograficzne pokłosie z pielgrzymki papieża Franciszka ze ŚDM i piszemy o jego darze dla Kościoła – kanonizacji Matki Teresy z Kalkuty. Ta zakonnica, służąc ubogim, wypełniła słowa Ewangelii: *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (Mt 25, 40).

Liturgia Podwyższenia Krzyża świętego pomoże nam przeżyć to święto, gdy wpatrywać się będziemy w wizerunek Ukrzyżowanego Bolesnego Chrystusa zawieszzonego na Drzewie życia. Niech zamieszczona pieśń o Bożym Miłosierdziu śpiewana w naszych wspólnotach w Roku Miłosierdzia rozpała nasze serca, abyśmy dobrem zwyciężali zło.

Świętującym osiemsetlecie założenia klasztoru mniszkom ze Staniątek składam najserdeczniejsze życzenia, aby ich dar życia ofiarowanego w służbie Bożej zaowocował świętością, a śpiew gregoriański rozlegał się w ich murach jeszcze przez długie wieki.

foto. Joanna Panasiewicz

ks. Józef Stanisław Groni S



wrzesień w kalendarzu kościelnym..... **6**

lektura duchowa.....św. Ojciec Pio

**Bądź zawsze Bożym** **6**

dzieła.....s. Małgorzata Borkowska OSB

◁ **Osiem wieków Staniątek** **8**

.....ks. Antonio Spadaro SJ

**Ignacjańskie korzenie reformy Kościoła**

**papieża Franciszka** **30**

.....ks. Robert Janusz SJ

◁ **Obserwatorium Watykańskie i św. Elżbieta** **34**

.....ks. Stanisław Cieślak SJ

**Prezentacja obozowych wspomnień**

**kard. Kozłowieckiego w Niemczech** **52**

słowo życia.....ks. Bogdan Długosz SJ

◁ **Wytrwałość i realizm** **12**

.....ks. Artur Wenner SJ

**Zagubiona owca** **23**

.....ks. Stanisław Biel SJ

◁ **Błogostawione malwersacje** **38**

.....ks. Stanisław Groń SJ

**Zaniedbane dobro** **48**

intencje papieskie.....ks. Robert Janusz SJ

◁ **Intencja powszechna** **13**

.....ks. Józef Polak SJ

**Intencja ewangelizacyjna** **39**



na marginesie.....	Damian Krawczykowski	
▷	<b>Kowal, plastelina i żelazo</b>	<b>14</b>
sztuka.....	Maria Szcześniak	
	<b>Chrystus Bolesny i mistyka średniowieczna</b>	<b>16</b>
patron miesiąca.....	ks. Marek Wójtowicz SJ	
▷	<b>Święta Matka od ubogich</b>	<b>20</b>
życie Apostolstwa Modlitwy.....		<b>24</b>
▷ Światowe Dni Młodzieży.....		<b>26</b>
terapia duchowa.....	ks. Stanisław Łucarz SJ	
	<b>Starość i śmierć Dawida</b>	<b>40</b>
duchowość Apostolstwa Modlitwy.....	ks. Marek Wójtowicz SJ	
	<b>Wdzięczni za dar życia</b>	<b>42</b>
podróże.....	Jan Gać	
▷	<b>Ostrów Lednicki</b>	<b>45</b>
historia.....	Filip Musiał	
	<b>Rozdarta Solidarność</b>	<b>49</b>
formacja.....	ks. Jacek Poznański SJ	
	<b>Jak przeskakiwać pokoleniowe dziury?</b>	<b>54</b>
.....	ks. Zbigniew Szulczyk SJ	
	<b>Rekolekcje dla dzieci</b>	<b>58</b>
dla dzieci.....	Mikołaj Świerad	
▷	<b>Językowe niechlujstwo</b>	<b>62</b>

# Wrzesień

w kalendarzu  
kościelnym

- 1 Bł. Bronisławy, zakonnicy
- 3 Św. Grzegorza Wielkiego,  
papieża i doktora Kościoła
- 4 **23. Niedziela zwykła (C)**
- 5 Św. Matki Teresy z Kalkuty, zakonnicy
- 8 Narodzenie NMP
- 9 Bł. Anieli Salawy, dziewicy
- 11 **24. Niedziela zwykła (C)**
- 12 Imienia Maryi
- 14 **Podwyższenie Krzyża Świętego**
- 15 Matki Bożej Bolesnej
- 17 Św. Roberta Bellarmina,  
biskupa i doktora Kościoła
- 18 **25. Niedziela zwykła (C)**  
Św. Stanisława Kostki,  
Patrona Polski
- 21 Św. Mateusza Apostoła
- 25 **26. Niedziela zwykła (C)**
- 29 Świętych Archaniołów Michała,  
Gabriela i Rafała



Bądź  
zawsze  
Bożym

Staraj się zawsze, w każdej chwili należeć do Boga, w tym śmiertelnym życiu, służyć Mu wiernie i wytrwale wśród wszystkich prób, jakim cię zechce poddać Jego dobroć. Służ Mu tak i nieś krzyż z radością, a w życiu wiecznym będziesz Mu składał uwielbienie wraz z całym niebieskim dworem.

Największym dobrem twojej duszy jest całkowita przynależność do Boga. Jeśli ktoś rzeczywiście do Boga przynależy, jeśli Go nie obraża, to niech się niczym nie martwi, gdy udręka (spowodowana lękiem obrazy Boga) wnika do jego wnętrza, niech zachowa spokój, pokorę i poddanie, a do-



świadczy tego, że słodka i doskonała ufność, pozbawiona melancholii i zniechęcenia zapanuje w jego duszy i Pan go podźwignie w swojej boskiej dobroci.

Do kogo bowiem, jak nie do Boga należy ten, kto nie szuka czegoś innego, tylko Jego samego i który nie gorzej zachowuje się w czasie utrapienia niż w sytuacjach pomyślnych, prowadząc w przeciwnościach życie spokojne?

Do kogo, jak nie do Boga należy ten, kto nieustannie stara się we wszystkich sytuacjach stawać się coraz lepszym w oczach Bożych i z radością czci Boga we wszystkich stworzeniach, wołając za św. Augu-

stynem: *Wszystkie stworzenia, o Panie, mówią mi o Twojej miłości!*

Do kogo, jak nie do Boga należy ten, kto pragnie, aby każdy wiedział o tym, że chce Mu służyć, kochać Go, kto chce wypełnić wszystkie ćwiczenia, które prowadzą do zjednoczenia z Nim?

Bądź więc zawsze Bożym, aby do nikogo innego nie należeć, tylko do Niego. Nie pragnij nikomu, tylko Jemu się podobać i czynić wszystko, by Jemu podobały się wszystkie stworzenia, by ze względu na Niego i dla Niego istniały i Mu służyły (Ep III, ss. 522-523).

św. Ojciec Pio



# Osiem wieków Staniątek

W tym roku świętujemy osiemsetlecie założenia klasztoru mniszek benedyktynek w Staniątkach. Osiem wieków nieprzerwanego istnienia zespołu ludzkiego, który za sens i cel swojego istnienia uważa chwałę Bożą i do niej formuje; i który w zmiennych warunkach zdołał ten sens i cel utrzymać. Przy okazji także osiem wieków istnienia budynku, wielokrotnie przerabianego i adaptowanego do zmiennych potrzeb, a dzisiaj stanowiącego wielki skarb naszych dziejów i kultury.

Kiedy ten klasztor zakładano, Polska była w stadium tzw. rozbicia dzielnicowego. Potem było scalenie, triumfy piastowskie i jagiellońskie, potem był okres wojen i klęsk aż do utraty państwowości, aż do rozbiorów – a potem znowu własna Rzeczpospolita. I znów zależność, i znów wyzwolenie... w głowie się kręci od tych wszystkich przemian, ale cześć Boża trwa

nieustannie i nieustannie trwa modlitwa mniszek. Społeczeństwo bywało przychylne lub obojętne, rządy bywały przychylne lub wrogie. To nieważne. Powołanie mniszek nie cieszy się powszechnym zrozumieniem, ale jakoś nie zanika mimo to; wciąż istnieją osoby, którym Bóg mówi do serca tak silnie, że muszą wybrać sobie taki sposób życia, choćby wbrew całemu otoczeniu.

Bywało ich w Staniątkach dużo albo mało; czasem dom świecił pustką, a kiedy indziej trzeba było całe piętro dobudować dla nowicjatu. W średniowieczu siostr było między 30 a 40; w końcu XVI w. liczba spadła poniżej dziesięciu; pół wieku później było już ponad 60. Dzisiaj jest znowu tylko 13: nikt nie wie, wedle jakiego klucza Bóg udziela wezwania. Jemu ten problem zostawiając i nie próbując własnym wysiłkiem liczby po-



fot. Bogdan Pasek

większać (gdyż *powołania od Boga, nie od ludzi potrzeba*), dziękujemy Mu dzisiaj za wszystkie łaski już przez te osiem wieków udzielone: sługi nieużyteczne, ale bardzo szczęśliwe, że służyć mogą.

Bardzo różna to bywa służba: siostry bywały prządkami i nauczycielkami, ogrodniczkami i hafciarkami; w zakonnej wspólnocie mnóstwo umiejętności jest stale potrzebnych: gotować, szyć i prac, chore pielęgnować, sprzątać, zakrystię obsłużyć i bibliotekę... Każda więc siostra miewa swoje zadania i zachowało się dużo wspomnień pośmiertnych o takich, które na swoim poletku pracy szczególnie były sprawne i cenione: *szafarką była z wielką wygodą zgromadzenia... hafterską robotą słynęła, że z daleka u niej zamawiano...* To budowało wspólnotę, ale zwłaszcza łączyła ją modlitwa.

W naszej duchowości szczególnym bowiem powodem do dziękczynienia jest to, że wolno nam brać udział w liturgicznym uwielbieniu Boga poprzez codzienne pacierze chórowe. Są zapisy o umiłowaniu tej modlitwy. O pewnej siostrze wspomniano, że *starą już będąc, chociaż zębów nie miała, przecie w chórze rada śpiewała*. O innej – że umierała, śpiewając. Raz zdarzył się także zgon w chórze, podczas pacierzy; ta siostra prawdopodobnie zastosowała starą zasadę: *trzymaj się muru, a idź do chóru* – i poszła, ale już stamtąd nie przyszła. Prosto z ziemskiego chóru do niebieskiego: piękna śmierć dla zakonnicy.

Oczywiście mniszki, skoro liturgia chórowa nie jest dla nich klepaniem formułek, ale udziałem w kulcie, który Syn Boży składa Ojcu – pragną celebrować tę liturgię starannie i pięknie. Stąd rola śpiewu i muzyki w ich pacierzach; od

dawna słyną muzyczne rękopisy staniąteckie, dostępne dzisiaj na naszej stronie internetowej. Nasze organistki i kantorki zostawiły po sobie kancjonały i księgi liturgiczne, różne pomocnicze skróty, nawet podręcznik do nauki śpiewu, dzisiaj tylko dla muzykologów zrozumiały. Zresztą każda siostra sporządzała sobie kopie nut chórowych, bo ich w Polsce nie drukowano: miało się na cały chór najwyżej jeden wielki, stary rękopis i parę egzemplarzy weneckich wydań, więc trzeba było sobie radzić inaczej. Trudu nie żałowano. Śpiew gregoriański nie jest uboczną przyjemnością, ale aspektem naszego życia modlitwy, a więc częścią tego, co dla nas najważniejsze. Wychodzi nam lepiej lub gorzej, zależnie od chwilowych możliwości (nasz Pan nie zawsze do powołania dodaje nam słuch), ale się go wyrzec nie potrafimy.

Klasztor był w dawnych wiekach ośrodkiem nie tylko liturgicznym i religijnym, nie tylko ośrodkiem kulturalnym, ale także i społecznym. Był centralnym punktem dużego latyfundium: tu koncentrowały się sprawy setek rodzin wieśniaków, wszelkiego rodzaju pracowników klasztoru, ale także sąsiadów dzie-



dziców, którzy bywali stroną w transakcjach, albo i przeciwnikami w procesach. Niszczyli to latyfundiści Szwedzi i Kozacy, rozpołowiły je rozbiory (wszystkie wsie zawiślańskie znalazły się „za granicą”), okroił je bardzo cesarz austriacki, ale dopiero komuniści położyli mu ostateczny koniec.

Był też klasztor ośrodkiem duszpasterskim. Zawsze rezydowało tu kilku księży: kapelan mniszek, ich spowiednik, osobny też kaznodzieja... Do połowy XVI w. byli to benedyktyni tynieccy, później na ogół księża świeccy, w XIX w. jezuita, którzy zresztą i wcześniej głosili siostronom konferencje i rekolekcje. To stąd o. Karol Antoniewicz szedł bezbronny, uspokoić zrewoltowany tłum; tu dwóch ojców zginęło od kul artyleryjskich w roku 1914; ale ich obecność skończyła się dopiero w 1954, wraz z wywiezieniem sióstr przez władze komunistyczne do Alweronii. Wygnanie trwało tylko dwa lata, benedyktynki wróciły, ale jezuita już nie wrócił. Ich miejsce zajęli najpierw sercanie, potem salezjanie.

Była także szkoła. Z początku istniała raczej na marginesie życia klasztoru, ot, grupka kilku czy kilkunastu dziewcząt pod opieką zakonnic nauczycielki; uczy-

ły się zwykle przez rok czytać, pisać, liczyć, śpiewać – no i robótek ręcznych. Ale od połowy XVIII w. grupa rośnie i programy rosną, zaczyna się nauka języków obcych, geografii, historii... Wreszcie w zabrze austriackim, gdzie tolerowano jedynie zakony docześnie użyteczne, warunkiem uniknięcia kasaty stało się poświęcenie wszystkich sił szkolnictwu. Miejsca za mało, więc dobudowano nowe skrzydło; siostry kończą kursy uprawniające do nauczania, ale najmują też personel świecki. W wolnej Polsce nawet jeszcze bardziej rozbudowały szkołę, ale zamknięto ją im w roku 1953.

Długa więc i dość burzliwa ta historia... A jednak to miejsce urzeka nawet chwilowych przechodniów swoją ciszą; historyków swoją dawnością; muzealników swoimi zabytkami najróżniejszego rodzaju. Jego bogactw kulturowych nikt jeszcze w całości nie spisał; ostatnio odsłonięto fasadę prezbiterium, i spod tynków wyjrzała gotycka cegła, tu i tam ze śladami bardzo wczesnej przebudowy. Fachowe oko czyta na tej ścianie dzieje budowy kościoła, ale wiele innych ścian czeka jeszcze, by odsłonić podobne rewelacje; wiele drobiazgów czeka na możliwość ekspozycji. Kiedy ten klasztor za-

*fol. Bogdan Pasek*





kładano, potrzebne były pomieszczenia modlitewne, mieszkalne i gospodarcze. Później przyszedł czas, że potrzebne były obszerne pomieszczenia szkolne. Teraz z kolei potrzeba sal muzealnych, gdyż szkoła nie istnieje, cel mieszkalnych mamy aż nadmiar, a budynki gospodarcze wystarczają nam malutkie: ot, kurnik i obórka na parę dojnych krówek i osiołka. Z daw-

nego latyfundium już tylko ogród nam został, ale to „rozkułaczenie” nic a nic nam nie zaszkodziło. I tu jest właśnie sedno naszego jubileuszowego dziękczynienia: dziękujemy za to, że cokolwiek nam w ciągu wieków dawano czy odbierano, nasz najcenniejszy skarb – powołanie do służby Bożej – jest nieutralalny.

s. Małgorzata Borkowska OSB





# Wytrwałość i realizm

23. Niedziela zwykła; 4 IX 2016  
Ewangelia: Łk 14, 25-33

Ewangelia ta wydaje się ostra i bardzo zdecydowana, niepasująca do obrazu Jezusa, miłosiernego i pochylającego się nad potrzebującymi. W pierwszym odruchu chcielibyśmy ją złagodzić, aby „osłodzić” trochę brzmienie i wydźwięk tego słowa.

Jest przecież przykazanie dotyczące rodziców, jak wobec tego Jezus może wzywać nas do nienawiści tych, których chcielibyśmy kochać i których powinniśmy kochać? Znając hebrajski sposób wypowiedzania się, sens tego zdania jest następujący: Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie przedkłada Mnie nad ojca i matkę... nie może być moim uczniem. I nie chodzi o rywalizację, ale o porządek miłości.

Z Objawienia wiemy, że wszystko jest darem od Boga, każda miłość, również ta ludzka ma w Bogu swój początek i źródło. Postawa Jezusa pokazuje również konkretny wyraz miłości. Święty Ignacy w książeczce *Ćwiczeń duchowych* opisuje to w taki sposób: *Miłość winno się zakładać więcej na czynach niż na słowach*. I dalej: *Miłość polega na obopólnym udzielaniu sobie, a mianowicie na tym, aby miłujący dawał i udzielał umiłowanemu tego, co sam posiada... i znów wzajemnie, żeby umiłowany udzielał miłującemu* (ĆD 230-231). Wzór takiej postawy odnajdujemy w Jezusie, w ofiarowaniu się za każdego z nas. W stanięciu po stronie każdego człowieka.

Omawiana postawa zawiera dwie bardzo istotne cechy. Pierwsza to wytrwałość. Dzieło niedokończone jest tylko fragmentem, nie ma funkcji praktycznej. Wieża niedokończona nie spełnia swojej funkcji (choć mogła wiele kosztować). Ślubujemy sobie miłość, ale nie na jakiś czas, nie w pewnych okolicznościach, ale na wieczność – do końca. Owoc możemy zebrać dopiero na końcu. W innej sytuacji popadamy tylko w ruinę. Drugą bardzo ważną cechą jest realizm. Dobrze kiedy pytam siebie: czy w obecnym stanie mojego życia z takim zaangażowaniem, z taką dawką modlitwy, z takimi gestami dobroci i miłości, z taką ilością spędzanego wspólnie czasu itp. będę w stanie przezwyciężyć trudności, które mogą się w przyszłości pojawić?

ks. Bogdan Długosz SJ



## Aby każdy wnosił wkład we wspólne dobro i w budowę społeczeństwa, które stawia w centrum osobę ludzką

Dzisiejszym światem rządzi wiele ideologii. Oprócz ideologii materialistycznych, które nie uznają duchowości natury człowieka, działają ideologie humanizmu ateistycznego, pryncypialnie odmawiające ludziom dostępu do Boga, do Stwórcy, do Kogoś, kto jest ponad tym co ludzkie. W nich człowiek sam siebie stawia w centrum wszechrzeczy, czyniąc się niejako bożkiem świata i samego siebie. Różne totalitaryzmy z tej ludzkiej pychy czyniły swój napęd, który obracał się szybko przeciw człowiekowi przez terror i wojny. Ze stawianiem więc osoby ludzkiej w „centrum” należy być szczególnie ostrożnym.

Ojciec Święty, mówiąc o ludzkiej godności, odnosi się do jej transcendentnego wymiaru, tzn. do takiej składowej osoby, która czyni ją gotową z natury na przyjęcie daru Boga, daru przekraczającego ludzkie możliwości. Tym „kompasem” szczególnie nakierowanym na Boga jest nasze sumienie, dzięki któremu odróżniamy dobro od zła. Człowiek więc – podkreśla Papież – nie jest absolutem, ale jest istotą żyjącą w relacji z Bogiem.

Jeśli tej otwartej na Boga ludzkiej godności brakuje jakiegokolwiek grupie, to mamy w niej do czynienia z dramatem społecznego życia. Franciszek ubolewa więc nad europejską „chorobą”, którą jest samotność polegająca na braku relacji z innymi osobami. Rodzi to wyobcowanie i poczucie fatum, a dla młodych oznacza utratę punktu odniesienia w ich osobowym rozwoju. W sytuacji wojen, kryzysów ekonomicznych itp. taka samotność wpływa na degenerację człowieczeństwa – ideologie i partykularne interesy umniejszają ludzką otwartość na dobro.

Musimy się zatem modlić o to, by godność człowieka zawsze była postrze-

gana relacyjnie, by za godne uważać to, co odnosi się do Boga, gdyż to On jest największym Dobrem wspólnym dla wszystkich ludzi. Dzięki jednemu Zbawicielowi, który nas do Ojca w Duchu Świętym prowadzi, jest możliwe takie traktowanie osoby ludzkiej, jakie ma wobec nas Pan Jezus. Osobiste dobro, powierzone nam przez Stwórcę, w Duchu Świętym ofiarowane bliźnim, przyczynia się do budowy Kościoła w istocie swej katolickiego, czyli powszechnego.

ks. Robert Janusz SJ



# Kowal, plastelina i żelazo

Od zawsze podziwiałem ludzi ciężkiej pracy. Takiej w totalnym pocie czoła, brudnym ubraniu i maksymalnym ubytku sił. Zaczynają o świcie, a kończą o zmierzchu. Poświęcają swoje organizmy, by coś wytworzyć. Oddają, by zyskać. Górnicy, rolnicy, budowlancy, rzemieślnicy, czy kowale.

Przypatrzmy się chwilę tym ostatnim. Ich zadaniem jest wytworzenie czegoś mega solidnego, żelaznego, rzeczy twardej, dobrze ukształtowanej i służącej innym. Rzeczy nie do złamania. Biorą kawałek blachy i tłuką w nią, położoną na kowadle, wielkim młotem. Setki uderzeń młota powoduje, iż obrabiany materiał nabiera coraz wyraźniejszych i prawidłowych kształtów.

Po co o tym piszę? Bo widzę swoje życie jakby leżące na kowadle i kształtowane przez Stwórcę, który tak samo jak kowal tworzy ze mnie coś pięknego. I wcale nie chodzi o twarz, sylwetkę czy oczy. Chodzi o serce.

Też tak masz? Wiem, już masz dość tej ciągłej walki, cierpień, tej pracy nad sobą, wszystkich wyrzeczeń i bólów. Uwierzyłeś w Boga, myślałeś, że już będzie tylko cudownie, a tu raczej Syzyf, głąz i wielka góra...

Wiesz... Jesteśmy ułomni. Przepraszam, ale tak jest. Jesteśmy ułomni przez grzech. Gdy nie było grzechu, myśleliśmy po Bożemu. To grzech spaczył nam myślenie. Teraz widzimy po ludzku i ciężko nam patrzeć przez Boży pryzmat. Chcemy, by wszystko szło po naszej myśli, będąc pewni, że wiemy, co będzie dla nas najlepsze. Bzdura, my nic nie wiemy.

My chcielibyśmy wziąć plastelinę i ulepić coś pięknego w trzy minuty, i dalej już wieść cudowne życie bez jakichkolwiek przeciwności, aż do śmierci.

My nic nie wiemy. Jedyne Bóg wie, co jest dla nas naprawdę dobre. Jedyne On jest w pełni DOBRY. To Jezus, przychodząc na świat i umierając za nasze grzechy, daje nam siebie i ofiarowuje swój dar –

swoją MIŁOŚĆ, tożsamość dziecka Boga. My mamy wolny wybór: albo przyjmujemy, albo nie.

Jeśli przyjmujemy Jezusa, pozwalamy Bogu działać w nas. Pozwalamy się Jemu kształtować. On mógłby pozwolić nam samym ukształtować siebie... z plasteliny. Mógłby, ale naprawdę nas kocha! On widzi to, co jest dla nas najlepsze. I jedynie On, poprzez zdarzenia, które są często dla nas bolesne, może nas uzdrowić i uwolnić. To On nieraz dopuszcza do uderzeń „młotów” w nas (ciężkie wydarzenia, czasem cierpienie, niepowodzenie itp.) i kształtuje nas na cudowne dzieła. Twarde, dobre, piękne i służące innym. Boże dzieła.

Zaufajmy najlepszemu Kowalowi we wszechświecie, odłóżmy na bok plastelinę i pozwólmy Panu działać, a już niedługo będziemy naprawdę mocni i z naprawdę pięknymi sercami. *Odwagi, nie bójcie się, Jam zwyciężył świat!*

Damian Krawczykowski

